Wydanie wieczorowe. (6 kolumn).

# GAZETA ŁÓDZKA

Piątek 5 Stycznia 1917 r. ORGAN NARODOWY. Rok VI. — № 4.

*Założyciel i wydawca Jan Grodek.*

PRENUMERATA w ŁODZI WYNOSI:
Rocznie rb. 7.20, półrocznie rb. 3.60, kwartalnie rb. 1.80 miesięcznie 60 kop.
Wychodzi codziennie po południu.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, Administr. otwarta codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta od 12 rano.
Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-ej do 2-ej.
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA.
Nadesłane przed i wśród tekstu za wiersz petit. lub jego miejsce 50 k.; reklamy za tekstem 20 k.; zwyczajne 15 k.; nekrologja 20 k.; ogłoszenia drobne 2 kop. za wyraz.
Każde ogłoszenie najmniej 20 kop.

## Do wyborców II-ej kurji.

### Obywatele!

Wśród różnych haseł politycznych, społecznych, narodowościowych i wyznaniowych, które rzucono w wirze walki wyborczej, brak haseł obrony dotkniętego ciężkiem przesileniem przemysłu i handlu łódzkiego, stanowiącego rdzeń i właściwą istotę Łodzi.

Hasło to podejmują niżej podpisane Zrzeszenia i Instytucje, jako przedstawiciele łódzkiego przemysłu i handlu.

Niema takiej dziedziny gospodarki miejskiej, któraby bezpośrednio lub pośrednio nie dotykała przemysłu i handlu. Każde zarządzenie władz miejskich może dodatnio lub ujemnie oddziałać na nasz przemysł i bardzo liczne związane z nim gałęzie handlu i rodzaje zarobkowania ludności; dla tego też w sprawach miejskich muszą mieć głos istotni przedstawiciele przemysłu i handlu, wybrani przez najpoważniejsze przemysłowo-handlowe instytucje społeczne, które ten przemysł i handel reprezentują i które zawsze dawały dowody, że spraw łódzkiego przemysłu i handlu skutecznie bronić potrafiły.

Wychodząc z powyższych założeń, niżej podpisane Instytucje, po wspólnem porozumieniu wystawiają następującą listę kandydatów w II kurji (lista wyb. № 21):

### Lista kandydatów.

1. Grohman Henryk
2. Poznański Maurycy
3. Dr. Konic Józef
4. Nowosielski Jan
5. Rosenblat Józef B.
6. Kernbaum Maks
7. Ziegler Oskar
8. Lipiński Antoni
9. Hordliczka Wilhelm
10. Kon Zenon
11. Dybczyński Czesław
12. Geyer Gustaw
13. Horodyński Włodzimierz
14. Weil Karol
15. Biederman Paweł
16. Heinzel bar. Juljusz
17. Chądzyński Karol
18. Dr. Hirszberg Leon
19. Konarzewski Tadeusz
20. Klawe Wacław.

Gdy życie naszego miasta z dniem 4 sierpnia 1914 r. zmartwiało i zdawało się wszystkim, że jesteśmy w położeniu bez wyjścia, wtedy Komitet Giełdowy, Urząd Starszych Zgromadzenia Kupców m. Łodzi wraz z Komitetem Reprezentantów Kupiectwa i Sekcja Przemysłu Włóknistego złączyły się i utworzyły „Wydział Finansowy", który przez emisję bonów wyratował Łódź z rozpaczliwego położenia. W tej chwili również są trudne zagadnienia finansowe i czeka nas już obecnie poważna przygotowawcza praca, aby natychmiast po zawarciu pokoju przystąpić do urzeczywistnienia ciężkiego zadania — racjonalnego sposobu zakupu i rozdziału surowców, uruchomienia przemysłu i handlu, torowania nowych dróg zbytu, **tworzenia instytucji finansowych na nieznanych u nas dotąd podstawach,** silnych w środki i dających pewną i trwałą rękojmię ponownego rozkwitu i rozwoju naszego miasta — drugiego co do liczebności w Polsce.

Te bardzo trudne cele i zadania można będzie osiągnąć jedynie przez zrzeszenie przemysłu i handlu, a obecna wyborcza konsolidacja stanowi pierwszy krok na drodze do tego wielkiego celu, który łączy się na gruncie najżywotniejszych interesów wszystkich przedstawicieli wielkiego i średniego przemysłu i handlu łódzkiego.

Obywatele! Skupiajmy się, łączmy się, gdyż tylko wspólna solidarna praca może doprowadzić do ponownego rozkwitu Łodzi.

Obywatele Wyborcy II-ej kurji! Głosujcie jak jeden mąż na naszą listę № 21.

Urząd Starszych Zgromadzenia Kupców m. Łodzi wraz z Komitetem Reprezentantów.

Komitet Giełdowy Łódzki.

Sekcja Przemysłu Włóknistego Okręgu Łódzkiego.

Stowarzyszenie Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcjan w Łodzi.

Stowarzyszenie Fabrykantów i Kupców m. Łodzi.

307.

## Odpowiedź koalicji.

Ośmnaście dni trwał namysł koalicji nad odpowiedzią na propozycję pokojową czwórprzymierza. Długość tego namysłu przy błahości treści udzielonej wreszcie odpowiedzi jest pewną miarą trudności, jakie dziesięć państw koalicji musiały przezwyciężyć, zanim zdobyły się na jednomyślność.

Odpowiedź ta ma wszystkie cechy kompromisu trudnego i przemijającego. Mimo swej długości i gadatliwości odznacza się ona wielkiem ubóstwem treści faktycznej. Koalicja okazuje się zgodną tylko co do tego, aby nie uważać się za prowokatorkę wojny, aby nie uznać się za pobitą i aby odtworzyć Belgję. To są trzy pozytywne punkty. Dwa pierwsze z nich nie mają faktycznego znaczenia.

Wznawianie procesu o to, kto pierwszy zaczął, świadczy więcej o uporze, niż o przenikliwości autorów odpowiedzi koalicyjnej. Po 31 miesiącach wojny, w ciągu której na ten temat napisano całą bibljotekę i zużytkowano księgi dyplomatyczne wszystkich kolorów tęczy, wracanie do tej wydeptanej jak stary but kwestji, świadczy przedewszystkiem o skąpym zapasie idei, z jakiego czerpano, pisząc odpowiedź.

Zastrzeżenie, że koalicja nie jest zwyciężoną, że karta polityczna Europy doznała tylko „pozornych" zmian, jest także nieistotne.

Jeżeli królowie: belgijski, serbski, czarnogórski i rumuński uważają obecne swoje położenie tylko za pozorne, jeżeli wypadki w ich królestwach rozegrane lub rozgrywające się są tylko—ułudnymi snami, to tem lepiej dla nich. Niechaj śnią dalej! O losie państw ich decyduje—tak czy owak—kto inny. Jeżeli dla Francji utrata 10 departamentów z $^{8}/_{9}$ produkcji węgla i żelaza jest także tylko pozorem, a dla cara front niemiecko-austryjacki nad Dźwiną i Prypecią tylko—złudzeniem czy przywidzeniem, to jednak to bynajmniej nie znaczy, że czwórprzymierze, które dzierży w swem ręku cztery królestwa, 400,000 terytorjum rosyjskiego, a 20,000 francuskiego, do zbrodni swoich zwycięstw dodaje nową zbrodnię—uważania się za—zwycięskie.

Jedynie postulat belgijski, sformułowany w odpowiedzi koalicji z takim naciskiem i z taką rozrzutnością słów, jest w niej punktem stałym. I dlatego właśnie niezmiernie charakterystycznym. Coś bowiem zapewne znaczy, że koalicja tyle słów poświęca Belgji, milcząc o Serbji, Czarnogórze, Rumunji i tylu innych kwestjach. Widocznie tylko co do Belgji osiągnęły rządy koalicyjne porozumienie. Cały obszar innych kwestji pokryły natomiast mglistym postulatem—„sanction, reparation, garantie". Brzmi to pięknie, a nie znaczy nic.

Odpowiedź koalicji stoi w ścisłym związku z poprzedzającemi ją enuncjacjami kierujących koalicyjnych rządów. Mowy Brianda, Lloyda George'a i Pokrowskiego były tylko o kilka tonów wyżej nastrojone, ale opierały się na tym samym motywie. Nawet kapitalny rozkaz cara do armji, mimo całej groteskowości swej treści, należy do kompleksu tych rewelacji, które razem z odpowiedzią ostateczną stanowią całość organiczną i zbudowaną na zasadzie jednej przewodniej myśli.

Myśl ta przebija wyraźnie wszędzie i wyłuszczona z łupiny frazesów przedstawia się krótko—robić twardych i nieprzebłaganych, ale nici ostatniej nie zrywać. W całej odpowiedzi, mimo wypełniającej ją sztucznej opryskliwości, nie powiedziano nigdzie, że rokowania są w zasadzie niemożliwe. Pod formą warunków i krytyki noty czwórprzymierza wyliczono warunki tych rokowań: zabezpieczenie Belgji i nieuważanie się za zwycięzców ze strony czwórprzymierza. Przynajmniej niechaj czwórprzymierze o swojem zwycięstwie nie mówi.

Taki jest sens zaraz pierwszego ustępu odpowiedzi, w którym powiada się wyraźnie, że twierdzenie czwórprzymierza o jego zwycięstwie może wszelkie rokowania skazać na bezpłodność. Wynika stąd, że jeżeli tylko czwórprzymierze nie będzie mówiło o swojem zwycięstwie, to rokowania mogą być — płodne...

Obecność tej zasadniczej myśli da się wykazać w każdym ustępie odpowiedzi koalicyjnej. Rządy państw koalicyjnych boją się wrócić do domu ze znamieniem zwyciężonych. Fakta niechaj będą, jakie chcą. Byleby zostały zachowane pozory — „sanction, reparation, garantie"...

Nota koalicji została zakomunikowana Wilsonowi do doręczenia państwom czwórprzymierza. Tymczasem sam Wilson w towarzystwie Szwajcarji i wszystkich trzech państw skandynawskich znalazł się na arenie. Komplikuje to cały precedens, bo między dwoma bijącymi się już jest—ten trzeci...

To też Wilsonowi ma koalicja odpowiedzieć osobno i bardzo obszernie. Dopiero dwie te odpowiedzi razem wzięte, dadzą pełny obraz. Na razie to jedno można stwierdzić, że nota koalicji, w swojej właściwej treści, nie jest nieubłaganie odmowną. Przed aniołem pokoju koalicja przymknęła tylko drzwi, ale ich nie—zatrzasnęła.

## Kronika polityczna.

### Co opowiadają rosjanie?

PETERSBURG, 2 stycznia.

*Front zachodni:* W odcinku wsi Panikowice (na południowym wschodzie od Brodów) nieprzyjaciel otworzył ogień karabinowy i mitraljez i częściowo wyruszył ze swych rowów. Ogniem naszym został on odparty. Na granicy Mołdawji przeciwnik usiłował atakować w okolicach wzgórza 2690. Kontratakiem naszych straży polowych został on jednak rozproszony, pozostawiając kilku jeńców. Przeciwnik ruszył również naprzód na północy i południu od doliny Oituz. Wszystkie natarcia nieprzyjacielskie odparto.

*Front rumuński:* Rumunowie, którzy początkowo odparci zostali przez zacięte ataki przeciwników na froncie na północy i południu od rz. Kasinu, o 8 wiorst na wschodzie od granicy węgierskiej, przez kontrnatarcia swe ustanowili poprzedni stan rzeczy i utrzymali

stanowiska swe, pomimo zaciętych wysiłków wroga. W okolicach Andreachudejosa, o 12 wiorst na południu zbiegu rzek Pusna i Zabala, powiodło się nieprzyjacielowi odeprzeć nasze konne oddziały i zająć wskazaną powyżej wieś. Wojska nasze, bez nacisku nieprzyjaciela, zajęły w nocy nowe, poprzednio przygotowane, stanowiska.

*Front w Dobrudży*: Oddziały nasze cofnęły się do nowych stanowisk.

## Komunikat bułgarski.

SOFJA, 4 stycznia.—Główna kwatera donosi 3 stycznia:

Na froncie macedońskim w poszczególnych odcinkach frontu trwa energiczny ogień artylerji.

Na północny zachód od Monastyru toczą się pomyślne dla nas drobne utarczki patroli, przyczem zabraliśmy jeńców.

Pomiędzy jeziorami Wardar i Doiran toczy się ożywiona akcja artylerji nieprzyjacielskiej.

Dwa okręty wojenne ostrzeliwały bez wyniku stanowiska nasze pod Orfano.

Na froncie rumuńskim, w Dobrudży, przeciwnik cofnął się na potężnie ufortyfikowane stanowisko wzdłuż drogi Macin—Jijila—Bacareni. Ofenzywa na stanowisko to trwa dalej. Zajęliśmy zgórze 108, na wschód od Jijili.

Monitory nieprzyjacielskie ostrzeliwały Tulceę.

## Z komunikatów koalicji.

*Z francuskiego* (3 stycznia).

Dość ożywione walki artyleryjskie na północy i południu od rz. Somme, w okolicach Rouvroy, poza tem pod Verdun, w blizkości Martwego Człowieka i Bezonveaux.

*Z angielskiego* (3 stycznia).

W sąsiedztwie Souchez i w południowej części zagięcia Ypern działalność artylerji nieprzyjacielskiej była bardzo ożywiona.

*Z włoskiego* (2 stycznia).

W nocy na 1 stycznia około północy i wczoraj baterje nieprzyjacielskie rzuciły kilka pocisków na Gorycję. Wyrządziły one tylko szkodę materjalną. Latawce nieprzyjacielskie podejmowały ataki na płaskowzgórze „Siedmiu gmin", na dolinę Sugano i na Karst.

## Powodzenia w Rumunji.

„Wien. Allg. Zeit." donosi z Sofji: Posuwanie się naprzód wojsk sprzymierzonych, pomimo zaciętego oporu rosjan, trwa nieprzerwanie. W bocznych dolinach prawych dopływów rzeki Seretu uzyskano znów znaczne sukcesy, które zbliżyły pułki sprzymierzeńców do doliny tej rzeki. Naprzeciw Foscani zacięte walki trwają bez przerwy. Lewe skrzydło centrum zbliżyło się w walce do Foscani. Najważniejsze sukcesy wywalczono w kierunku Braiły. Wojska sprzymierzone stoją już przed oszańcowaniami polnemi miasta.

## Goście rumuńscy w wojennej kwaterze rosyjskiej.

„Deutsche Tageszeitung" donosi z Amsterdamu:

Podczas ostatniego pobytu cara w rosyjskiej kwaterze wojennej, przybył tam w odwiedziny król rumuński Ferdynand z królową i następcą tronu. Królewska rodzina rumuńska pozostała w rosyjskiej kwaterze przez kilka dni.

Przybył tam również Bratianu, który miał u cara dwugodzinną audjencję.

Porozumiewano się głównie o to, gdzie mają osiąść rząd rumuński i rodzina królewska w razie opuszczenia Jass.

## Nowy nacisk koalicji na Grecję.

Ostatnia nota koalicji, wręczona już rządowi greckiemu, zawiera żądania, aby greckie siły zbrojne poza obrębem Peloponezu także dla służby policyjnej zostały zredukowane do absolutnie potrzebnego tylko stanu. — Wszystkie karabiny maszynowe i cała artylerja armji wraz z amunicją ma być przewieziona na Peloponez. Tak stworzone położenie wojskowe pozostawać będzie pod nadzorem specjalnych delegatów, jak długo sprzymierzone rządy to będą uważały za konieczne.

Zakazuje się zgromadzeń rezerwistów w Grecji na północ cieśniny korynckiej. Przeprowadzi się surowo zakaz noszenia broni dla całej ludności cywilnej.

Przywraca się rozmaite prawa nadzorcze sprzymierzonych. Wszystkie osoby, uwięzione wskutek zdrady stanu i sprzysiężenia, mają być natychmiast wypuszczone na wolność. Odpowiedzialny za wydanie dnia 1 grudnia rozkazów generał ma być usunięty. Rząd grecki ma posłom sprzymierzonych wręczyć uroczyste przeproszenie, a flagom sprzymierzonych państw ma garnizon w obecności ministra wojny, uroczyście oddać honory. Dalej donoszą posłowie, że wojskowe konieczności mogą w najbliższym czasie zmusić ich rządy do wysadzenia swych wojsk w Itea i do przewiezienia ich koleją laryską do Salonik.— W razie gdyby zachowanie rządu króla dało powód znowu do skarg, zastrzegają sobie mocarstwa ochronne pełną swobodę działania. Z swej strony obejmują formalne zobowiązanie, że nie pozwolą uzbrojonym siłom rządu obrony narodowej zużytkować cofnięcia się wojsk królewskich z Tessalji i Epiru, celem przekroczenia ustanowionego w porozumieniu z rządem królewskim, obszaru neutralnego. Blokada wybrzeży greckich będzie utrzymaną, aż we wszystkich wymienionych punktach nie będzie dane zadośćuczynienie.

## Demonstracje w Atenach.

„Corriere della Sera" donosi z Aten pod datą 3 stycznia: Wczoraj wieczorem miała tu miejsce demonstracja, w której koło 300 osób, z portretem króla na czele, wydawało okrzyki na cześć dynastji i przeciwko nowej nocie koalicji. Doszło do starć ulicznych.

## Rząd serbski pozostaje na Korfu.

„Fremden-Blatt" donosi z Berlina: Wedle wiadomości ze Stokholmu, rząd serbski nie przeniesie się do Monastyru z powodu niepewnego położenia wojennego. Rząd serbski pozostanie nadal na Korfu.

## Zjazd w Rzymie.

Dzienniki medjolańskie donoszą z Rzymu, iż jutro przybędą tam Briand, Lyantey, Thomas, Lloyd George, lord Milner, oraz generał Albertsen (?), jak również generał rosyjski, Golicyn.

## Ostrzeżenie Churchilla.

„London Magazine" ogłasza artykuł Churchilla, oświadczający, że Anglja powinna zmusić państwa neutralne do interwencji po swej stronie celem szybszego ukończenia wojny, gdyż przegrana wojna dla żadnego mocarstwa nie będzie miała tak złowrogich skutków jak dla Anglji.

## Nowy rosyjski minister sprawiedliwości.

Senator Dobrowolski został mianowany ministrem sprawiedliwości na miejsce ustępującego ministra Makarowa.

## O pomoc Japonji.

„Muenchener Ztg." donosi z Genewy: Wedle doniesienia „L'Oeuvre" rozpoczęły się w Tokio rokowania, które mają na celu skłonienie Japonji do wysłania większej ilości wojsk na europejski teren wojenny.

# Sprawa pokoju.

## Odpowiedź koalicji na notę Wilsona.

Wedle doniesienia „Petit Parisien", odpowiedź koalicji na notę Wilsona wysłana i opublikowana będzie z końcem bieżącego tygodnia. Nota ma mieć nadzwyczajne rozmiary. Znaczenie jej będzie doniosłe. Zawierać ona będzie wyjaśnienia, dotąd nie ogłoszone, co do planów koalicji.

## Rosja wobec noty Wilsona.

Były rosyjski minister wojny, generał Poliwanow, oświadczył, że nota Wilsona musi być wzięta pod dokładną rozwagę.

Ks. Golicyn Mirawlin oświadcza, że w razie odrzucenia noty Wilsona sytuacja się pogorszy, gdyż odrzucenie tej noty wywoła w Ameryce przykre wrażenie, a Stany Zjednoczone mogą być zmuszone do surowego obserwowania zasady neutralności. Pierwszym skutkiem odrzucenia noty Wilsona byłby zakaz wywozu z Ameryki materjałów wojennych do państw koalicyjnych.

Timirazjew oświadczył, że odrzucenie noty miałoby bardzo daleko idące skutki. Należy się obawiać, że Ameryka wzięłaby w takim wypadku czynny udział w wojnie.

## Wilson zabiega dalej.

„Daily Mail" dowiaduje się z Nowego Yorku: W kołach urzędowych waszyngtońskich zapewniają, że równocześnie z wysłaniem noty pokojowej do państw walczących prezydent Stanów Zjednoczonych Wilson wysłał do państw neutralnych polecenie przedstawicielom Ameryki, aby ustnie powiadomili rządy tych państw, że o ile chcą przyczynić się do przywrócenia pokoju, to prezydent Stanów Zjednoczonych uważa chwilę obecną za porę po temu odpowiednią. Rząd amerykański bardzo jest przykro dotknięty odmownem stanowiskiem w Hiszpanji co do wzięcia udziału w akcji pokojowej. Wystąpienie Hiszpanji wielce osłabia powagę Stanów Zjednoczonych w południowych republikach amerykańskich.

## Propaganda pokojowa Caillauxa.

Londyńskie „Times" donoszą z Rzymu: Jak słychać, były minister francuski Caillaux udał się do Rzymu, aby rozpocząć tam agitację na rzecz pokoju.

## Wzrost tendencji pokojowych we Francji.

Na ostatniem posiedzeniu kongresu francuskich narodowych socjalistów za porządkiem dziennym, domagającym się dalszego ciągu polityki wojennej aż do osiągnięcia żądanych warunków pokojowych głosowało, jak donosi „Avanti", 1582 przeciw 1348. Za drugim porządkiem dziennym, który oświadczył się za odroczeniem podjęcia stosunków z partjami socjalistycznemi, głosowało 1537 przeciw 1407.

„Avanti" stwierdza, że na kongresach francuskich socjalistów narodowych większość za polityką wojenną w dniu 9 kwietnia wynosiła 1207, 7 sierpnia 756 obecnie zaś tylko 234 względnie 130 głosów.

## Nastrój we Włoszech.

„Vilag" donosi z Lugano: Mimo wojennego tonu włoskiej prasy nacjonalistycznej pragnienie pokoju we Włoszech jest niezaprzeczone. Zresztą prasa włoska podnosi, że odpowiedź koalicji nie jest odrzuceniem pokoju. Wyliczanie nadużyć, popełnionych przez Niemcy, służy tylko do celów propagandy.

„Corriere della Sera" powiada, że odpowiedź koalicji jest początkiem dyskusji nad notą niemiecką. Dziennik ten podnosi w dalszym ciągu, że cesarz austrjacki jest zwolennikiem pokoju.

„Stampa" wywodzi, że hasło wytrwania aż do ostatecznego zwycięstwa jest nierozsądnem i spowodowałoby zupełne rozbicie Europy.

Komentarz socjalistycznego pisma „Avanti" skreśliła cenzura.

# Echa tygodniowe.

*Rok 1916—1917. Nadzieje. Piszcie pamiętniki. Wybory do Rady miejskiej.*

Związek między klimatem danego kraju a zamieszkującą go ludnością jest już zasadniczo stwierdzony. Wdzięczne pole ma zatem przyszły badacz tej dziedziny wiedzy w Polsce i zapewne doczekamy się kiedyś pouczającego studjum o przyczynach niektórych charakterystycznych i osobliwych cech polskiej psyche, a zmienną aurą polską.

Obecnie stwierdzić tylko możemy, że koniec 1916 r. zaznaczył się niezwykłą zmiennością tej aury: przymrozek, śnieg, deszcz i wice-wersa; podobno nawet wpłynęło to na zmianę usposobienia Warszawy w pamiętny wieczór Sylwestrowy, który w tym roku skromniej był obchodzony, jak naprzykład w roku 1915—16.

Na pochwałę, czy na naganę Łodzi, (to już zależy od czysto indywidualnego punktu widzenia) wyznać należy, że nasza kochana Łódź lepiej uszanowała tradycję, bo pijanych osób, płci obojga, w roku 1916—17 spotykało się nie mniej, jak lat ubiegłych. Zwłaszcza sfery inteligencji, sfery teatralne, godnie podtrzymały honor powitania nowego i żegnania starego roku.

Widać, że sztuce dobrze się wiedzie w Łodzi, a jeżeli się czasem odzywa z tamtej strony minorowy ton w stronę kochanej publiczki, to tylko dlatego, że wywołuje to zawsze pożądany efekt i kieszeń otwiera.

Dopiero niedawno stwierdzono, że najlepszym sprawdzianem, służącym do należytej oceny danego okresu historycznego są pamiętniki, pisane dla siebie, bez pretensji do drukowania ich, gdyż zestawienie większej ilości takich bezpretensjonalnych pamiętników daje dziejopisom możność odzwierciadlenia danej chwili z jej wszystkiemi, niezrozumiałemi na razie, przejawami i wynikami.

Przyszły dziejopis winien mieć otwartemi dusze dzisiejszych ludzi, aby zdołał zrozumieć pewne fakty, pewne zjawiska...

Piszcie więc sz. czytelnicy i czytelniczki pamiętniki, a one za lat 50 będą najcenniejszym dokumentem chwili.

Prasa notuje tylko fakty, wypadki, a wasze pamiętniki będą odbiciem uczuć, wrażeń, które, jak na płycie fotograficznej, odbijają się w duszy obecnego pokolenia. Każda dusza inaczej odbija obrazy przeżywanej chwili, dając tem właśnie najwierniejszy obraz całości, która wszak zawsze składa się z poszczególnych części.

Rok 1916 skończył się, a 1917 rozpoczyna pod auspicjami powszechnych nadziei.

Niechaj więc wiara, że owa zmora, która, jak sen Faraona o 7-miu krowach tłustych i siedmiu chudych, ma się już ku końcowi, będzie pokrzepieniem słabnących naszych sił i umocni w nas nadzieje, że Faraonowi śniły się i tłuste krowy, może więc w odwrotnym porządku doczekamy się ziszczenia i drugiej części snu.

* * *

Powoli, lecz stale, posuwamy się w organizowaniu politycznego życia polskiego.

Tymczasowa Rada Stanu będzie jednym z etapów, po których długo jeszcze, być może, wypadnie nam kroczyć, zanim rządy kraju w nasze ujmiemy ręce—nie należy jednak ustawać w pracy, tracić cierpliwość, lecz każdą dziedzinę życia publicznego organizować wytrwale.

Ważnemi posterunkami są w danym momencie rady miejskie, jako stykające się bezpośrednio z ludnością i załatwiające sprawy, żywo każdego obywatela obchodzące.

Poza tem dopiero wybory do rad miejskich odsłaniają prawdziwe oblicze nietylko danego miasta, lecz i całego szeregu grup i jednostek, które przy wyborach muszą się zdeklarować, gdzie stanąć i jaki sztandar wywiesić; z kim i przeciwko komu pójść do urny wyborczej.

Przy ostatnich pertraktacjach polsko-żydowskich w wielu razach tylko menerzy partyjni okazali się zachłannemi; były jednak fakty, jak naprz. przy pertraktacjach z Żyd. Centralnym Komitetem Wyborczym, że mężowie zaufania byli znacznie skłonniejsi do zgody, aniżeli masy, które siłą narzuciły im w ostatniej chwili zerwanie ugody.

Da się to prawdopodobnie tem wytłumaczyć, że kierownicze, nacjonalistyczne żywioły są bardziej oświecone i kulturalne, dalej przeto patrzą, niż takiż tłum, który zwykle daje się unosić poczuciu swej quasi—siły, jest więc krótkowzroczny.

Jak się okazało w rezultacie, najbardziej zgodnym żywiołem, mimo swej liczebnej siły, okazali się żydzi—ortodoksi i żydzi—polacy, którzy drogą wszelkich ustępstw pragnęli doprowadzić do ugody z polskimi komitetami wyborczemi, przyczem wobec wielkiego zasobu dobrej woli ze strony tych ostatnich, sprawa była na jaknajlepszej drodze i dopiero w ostatniej chwili nastąpiło rozbicie przez nacjonalistów żydowskich.

W takich przypadkach każdy zdeterminowany człowiek mówi sobie: „ha, trudno"—i dalej swoje czyni...

List wyborczych złożono 34, iluż więc naszych sławetnych obywateli znajdzie się *w ogonkach* wyborczych Wprawdzie nie zawsze sprawiedliwie umieszczani zostali przez zarządy zbyt arbitralnych komitetów wyborczych kandydaci na radnych w ogonkach list wyborczych, ale „pro publico bono" trzeba się poświęcić i figurować bodaj w ogonku.

Dopiero wybory do Rady miejskiej wykazały, jak wielkiem jest zróżniczkowanie ludności m. Łodzi...

Czy dla pracy realnej, pracy twórczej jest to pożądanem, wątpić można...

Miejmy jednak błogą nadzieję, że strony wojujące zrozumią same po ochłonięciu z zacietrzewienia bojowego, że lepszy jest pozornie „kiepski pokój", aniżeli „dobra wojna".

*J. Gr.*

# Słowianie a wojna światowa.

Profesor Brückner okazał w czasie wojny zdumiewającą pracowistość. Niema poważniejszego czasopisma niemieckiego, w któremby brakło, gdy chodzi o aktualną kwestję ze świata słowiańskiego, gruntownego i wyczerpującego artykułu z podpisem sławnego slawisty berlińskiego uniwersytetu.

Prof. Brückner stał przez cały czas niejako na placówce naszego frontu wewnętrznego, gotów każdej chwili szermać o prawdę i prawa polskie, odpierać właściwą mu bronią—argumentem, zaczerpniętym ze swej pracowni naukowej—każdy atak, każdą próbę wtargnięcia w uprawnienia nasze i dążenia nasze.

Z bogatego zasobu wiedzy, jakby z arsenału, czerpie prof. Brückner; to też urósł w taką powagę, iż o jego głos i oświadczenie dobijają się redakcje pism niemieckich, z jego postawieniem kwestji liczą się miarodajne koła.

Obecnie część swych rozpraw i artykułów, napisanych podczas wojny, zawarł prof. Brückner w formę książki („Die Slaven und der Weltkrieg", Tubingen 1916, Verlag von J. C. B. Mohr). Rynsztunek naukowy pozostawił w swej pracowni; nie obciążając się statystycznemi datami, etnograficznemi zagadnieniami, wdawaniem się w detale, ogranicza się prof. Brückner—jak sam w ustępie końcowym książki stwierdza—do historycznych reminiscencji, wykazania łączności, związków i nastrojów, do podkreślenia faktów i przyszłych możliwości.

Jaki jest rezultat tych dociekań? Jaka synteza? Oto kilka wypowiedzeń prof. Brückners, które nam tę syntezę uwidaczniają: W świecie słowiańskim nastąpiło ostateczne rozszczepienie; niema już ogólnej „kwestji słowiańskiej", lecz szereg pojedyńczych, jak polska i t. d., które muszą być rozwiązane i to każda z osobna; jakkolwiek wypadnie rozstrzygnienie—panslawizm jest zniszczony; wartość akcji zbratania słowiańskiego głęboko spadła; na Bałkanie widmo panslawizmu znikło.

Oto synteza książki Brücknera, główna myśl wszystkich tych rozpraw i artykułów, bez względu na to, jaki temat poruszają. Brückner omawia w swej książce historyczną misję Polski, powody upadku Polski, rusofilizm w Polsce, uniwersytet warszawski, sprawę żydowską w Polsce, stosunki polsko-rosyjskie, rusko-rosyjskie, bułgarsko-serbskie, zastanawia się nad utopią państwowości ukraińskiej, daje obraz stosunków w starej Litwie i w współczesnej—a jednak poprzez wszystkie te tematy i kwestje, wszystkie wywody i roztrząsania, przewija się motyw naczelny myśli: panslawizm skonał,—widmo, które tyle złego narobiło, jest na zawsze przepłoszone.

Dowodów na to kategoryczne stwierdzenie dostarczyła prof. Brücknerowi wojna. Tu dopiero okazało się w całej pełni, że panslawizm nie jest wcale formą nacjonalizmu, lecz formą imperjalizmu. Wśród mądrych głów to przeświadczenie i dawniej było pewnikiem: lecz dla ogółu stało się nim dopiero przez wojnę. Idea panslawizmu—tak jak jej istotę określił Kollar—polegała na „braterskim połączeniu się małych i słabych ludów słowiańskich z mocnym i silnym rosyjskim, a to w imię dawnego wspólnego pochodzenia i pokrewnego języka, równych podstaw charakteru i tradycji, wspólnych siedzib i równolegle do siebie biegnącego rozwoju; wreszcie tych samych patrjachalnych cnót i zwyczajów".

Idea ta, mimo toczący się rubel i mimo fascynujący urok na marzycielskie głowy, nigdy właściwie poważnie zakorzenić się nie mogła w świecie słowiańskim, gdyż każde skrzyżowanie się tej „idei" z rzeczywistością odsłaniało jej prawdziwe oblicze: panrusycyzm. To też idea ta nietyle pozytywnie, ile raczej negatywnie działała: przeszkadzała intensywniejszemu zbliżeniu się do zachodu Europy, stanowiła przegrodę między zachodnią a wschodnią kulturą, służyła za parawan rosyjskich zamysłów ekspansywnych, stanowiła tam, gdzie brakło argumentu tanią wymówkę...

Dopiero wojna położyła tym nieporozumieniom stanowczy kres. Jeśli o obecnej wojnie światowej można stwierdzić, że jak burza oczyściła powietrze Europy z bakterji i miazmatów politycznych, to przedewszystkiem zjawisko to nastąpiło w świecie słowiańskim. Bakterje, sztucznie hodowane w Petersburgu i Moskwie i stamtąd zatruwające powietrze całego świata słowiańskiego, zostały zniszczone, znikły; powietrze jest czyste; trucizna maskowanego panslawizmu — panrusycyzmu, nie sączy się już w organizm poszczególnych ludów słowiańskich.

Już bowiem w pierwszych tygodniach wojny okazało się, jak właściwie wygląda „wyzwolenie", obiecane przez generalissimusa rosyjskiego. Bo już fakt, że pierwszy napór Rosji zwrócił się nie przeciw światu germańskiemu, lecz przeciw Austrji, gdzie ludy słowiańskie cieszyły się nieporównanie większą swobodą, niż w Rosji — dał wiele do myślenia. A skoro „walec parowy", którym Rosja ruszyła w Galicję, po niej się przejechał, wówczas — jak to Brückner słusznie stwierdza — Rosjanie sami postarali się o to, aby wszystkie naiwne prysły iluzje. Zaledwo przybyli do Lwowa, ogłosili panującą religję w kraju — prawosławie; poczęli języki krajowe postponować na korzyść rosyjskiego. Car gratulował krajowi uwolnienia z jarzma — polskiego.

Książka prof. Brücknera piętrzy dowody, których historja wojny dostarcza aż nadto. Decyzja Bułgarji zerwała nareszcie z „czarnem widmem" panrusycyzmu, los opuszczonej Serbji, niemoc okazana przez Rosję w porównaniu z hucznemi obietnicami — to gwoździe, którymi przybito trumnę panslawizmu.

*Dr. B. M-m.*

# Sprawa metropolity Szeptyckiego w Dumie.

Dnia 12 grudnia r. u. z inicjatywy partji „trudowików" wniesiona została interpelacja w sprawie obchodzenia się przez władze z wywiezionym gr.-kat. metropolitą lwowskim hr. Andrzejem Szeptyckim. Interpelacja ta, skierowana do ministrów, spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych i sprawiedliwości i do oberprokuratora Synodu brzmi:

„Po zajęciu miasta Lwowa przez wojska rosyjskie w liczbie wielu setek galicjan został uwięziony i wywieziony do Rosji unicki metropolita tamtejszy hr. Andrzej Szeptycki. Z początku metropolita Szeptycki pozostawał pod nadzorem policji w Kursku, już tutaj pozbawiony wszelkich związków ze światem zewnętrznym i możności słuchania i odprawiania nabożeństw. Ale dnia 20 września 1916 r. metropolita został nagle wywieziony z Kurska i osadzony w Suzdalskim Spaso Ewfimiewskim monastyrze, który jest ciężkiem więzieniem dla osób stanu duchownego i jako taki pozostaje pod zarządem świątobliwego Synodu. Tutaj metropolita umieszczony został w celi więziennej, obok której stale umieszczono dyżur żandarmski. Hr. Szeptyckiego pozbawiono tu książek i korespondencji, nawet przechadzek poza dziedziniec więzienny".

Przedstawiwszy ten stan rzeczy, interpelanci wywodzą, na podstawie obowiązujących ustaw rosyjskich, że metropolita Szeptycki, jako jeniec cywilny, nie może być bez powodu wtrącony do więzienia, ani pozbawiony możności wykonywania praktyk religijnych według swego wyznania. Interpelanci domagają się, aby Duma zażądała natychmiast wyjaśnień w tej sprawie od wymienionych wyżej ministrów.

Jak wypadła odpowiedź rządu na tę interpelację, nie wiadomo. Ale zdaje się, że w związku z nią pozostaje fakt, niedawno przez dzienniki podany, że ks. metropolitę Szeptyckiego przewieziono z Suzdala na południe.

# Polskie archiwum wojenne.

Na początku wojny powstało, z siedzibą w Krakowie, Polskie Archiwum Wojenne, mające za zadanie kolekcjonowanie przedmiotów, związanych z obecną wojną wszechświatową.

Polskie Archiwum Wojenne zbiera:

1) Czasopisma polskie i obce, te ostatnie, o ile zajmują się Polską i Polakami.

2) Książki, broszury, druki ulotne, odezwy, obwieszczenia, afisze, programy, zaproszenia, klepsydry i inne druki, związane z chwilą wojenną.

3) Pamiątki, wspomnienia i zapiski, listy i karty polowe żołnierzy polskich i osób, które osobiście przeżywały wypadki wojenne. Na żądanie wysyła Zarząd P. A. W. instrukcje dla piszących wspomnienia i prowadzących dzienniczki. Dalej papiery urzędowe i rękopisy, tyczące się działalności polskich komitetów narodowych o charakterze politycznym i społecznym, organizacji militarnych, uchodźctwa wojennego etc. Pieśni wojenne i napisy nagrobkowe.

4) Wszelkie ilustracje, jako to fotografje z miejsc dotkniętych wojną, zwłaszcza zniszczonych budynków i okolic, rysunki poważne i karykaturalne, widokówki, znaczki pocztowe, bony wojenne, odznaki, medale, pieczątki, mapy, rzeźby i obrazy, plakaty, utwory muzyczne etc.

5) Szczególnie gromadzi Polskie Archiwum Wojenne wszelkie pamiątki i dokumenty tyczące się Legjonów Polskich, fotografje Legjonistów, ilustracje życia obozowego, pisma okopowe, pieśni wojenne (niedrukowane), odpraw[illegible] rozkazy dzienne, mapy i plany sytuacyjne etc.

Datki i materjały przy[illegible] pujące składnice Polskiego Archiwum Wojennego:

1) Zarząd Polskiego Archiwum Wojennego w Krakowie (gmach Akademji Umiejętności).

2) Składnica Polskiego Archiwum Wojennego w Krakowie (Akademja Umiejętności).

3) Komisja Polskiego Archiwum Wojennego w Warszawie (Tow. miłośników historji, Stary Rynek 41).

4) Komitet Polskiego Archiwum Wojennego w Wiedniu (Polnisches Kriegsarchiv, Wien I Wallnerstr. 1a).

5) Komitet Polskiego Archiwum Wojennego w Fryburgu (Suisse, Fribourg-Pérolles 71).

# Z prasy polskiej.

## Pan Rabski w nowej roli

W żywo i umiejętnie redagowanym przez pana Witolda Giełżyńskiego dzienniku warszawskim p. n. „Głos stolicy" znajdujemy ciekawy artykuł, omawiający obecną działalność publicystyczną pana Władysława Rabskiego, jednego z dawnych redaktorów „Kurjera Warszawskiego". Pan Rabski wyewakuował się dobrowolnie, przed zajęciem Warszawy, ze stolicy naszej.

Artykuł ten brzmi, jak następuje:

„Przed kilkoma miesiącami z inicjatywy osób prywatnych powstało w Stokholmie Polskie Biuro prasowe „Polonia". Instytucja ta, politycznie bezbarwna, składająca się z ludzi różnych odcieni i ugrupowań społecznych, postawiła sobie na celu informowanie zagranicy o kulturalnym i społecznym życiu Polski, nie angażując się nawet w akcję polityczną. Dotychczasowa działalność biura ogranicza się do akcji odczytowej i do zbierania funduszów na mający powstać w Stokholmie informacyjny miesięcznik, przeznaczony dla poważniejszej publiczności norweskiej i szwedzkiej.

Na czele biura prasowego stoi inżynier Józef Włodyński - Malerzyński; współpracę swą ofiarowali p. Antoni Bolesław Dobrowolski, znany podróżnik, hr. Ledóchowska oraz zamieszkali w Stokholmie polacy.

Dla uwydatnienia bezstronności tego biura dość powiedzieć, że o rozprawę w kwestji rolnej zwróciło się ono do p. Władysława Grabskiego, dość wyraźnego w swoich sympatjach koalicyjnych.

Jak skład biura, tak i jego wybitnie apolityczna działalność bynajmniej nie upoważniała do jakichkolwiek podejrzeń, a tembardziej insynuacji.

A jednak znalazł się człowiek, któremu skromna działalność, czy samo istnienie w Stokholmie polskiej instytucji, niezależnej od Rosji, było solą w oku. W petersburskim „Dzienniku Polskim", redagowanym wspólnie przez pp. Ehrenberga z „Kurjera Porannego" i Niklewicza—z „Gazety Warszawskiej", ukazał

# W drugą rocznicę.

*(Rzut historyczny).*

Dzień 18 grudnia pamiętny jest w historji Legjonów polskich, albowiem w dniu tym, rozkazem komendy I-ej brygady, utworzony został II-gi pułk I-ej brygady—jeden z najwaleczniejszych, okryty sławą za krew przelaną.

W skład II-go pułku wejść miały bataljony: IV i II-gi—I-go pułku. W pierwszych dniach pułk II nie walczył jeszcze jako samoistna jednostka. Dopiero po słynnej bitwie pod Łowczówkiem, uzupełniwszy wzmiankowane dwa bataljony przez bataljon uzupełniający, prowadzony przez kapitana Leona Berbeckiego, przybiera formalnie nazwę II-go pułku I-ej brygady, i poczyna występować jako samodzielna jednostka bojowa. Pierwszym jej komendantem, aczkolwiek bardzo krótko, był ś. p. major Albin Satyr-Fleszar. Już w początkach stycznia 1915 r., na czele pułku staje wytrawny żołnierz, były „sztabs-kapitan" rosyjski—kapitan Leon Berbecki, który przyjmował już czynny udział w wojnie rosyjsko-japońskiej, był pięć razy ranny i raz został odznaczony kilkoma medalami, między innemi najwyższem odznaczeniem—krzyżem św. Jerzego.

Już podczas walk pozycyjnych nad Nidą, pułk II-gi, który składa się przeważnie z żołnierza zahartowanego w bojach poprzednich, wykazał wielką przedsiębiorczość wojenną.

Pierwszą znaczniejszą bitwę stoczył pułk II-gi w maju 1915 roku. Po przełamaniu frontu rosyjskiego pod Gorlicami, moskale szybko cofając się, oparli się na poprzednio przygotowanych i silnie umocnionych pozycjach pod Konarami. W krwawej trzydniowej bitwie bohaterstwo II-go pułku zostało przypieczętowane. Cały szereg ataków na wsie okoliczne jak: Włostów, Swojków, Przepiórów i t. d., jakkolwiek zbyt dużo pochłonęły ofiar, potwierdziły jednak fakt, że młodzież polska, ci „rycerze bez skazy", walcząc o Polskę niepodległą, ostać się będzie mogła największej nawale nieprzyjacielskiej. Z epizodów tej bitwy należy wspomnieć o zdobyciu przez porucznika Tunguza-Zawiślaka dwóch karabinów maszynowych i wielu jeńców, oraz o ataku na dworek przepiórowski, gdzie moskale, ukrywszy w murze karabiny maszynowe, wywiesili białą chorągiew, chcąc tym sposobem ściągnąć strzelców do siebie, co się im, mówiąc nawiasem, nie udało. Po kilku dniach, moskale, parci silną falą armji sprzymierzonych, cofnęli się sami. Od tej pory rozpoczyna się krwawa wędrówka; pułk II-gi stoczył cały szereg bitew i potyczek, w których żołnierz polski okrył się długotrwałą sławą.

W bitwie pod Ożarowem został ranny w nogę komendant pułku major L. Berbecki.

W szybkim tempie zachodzą coraz to nowe walki: atak na przyczółek mostowy Józefów, zdobycie Tarłowa, walki nad Wyżnianką i bitwa pod Urzędowem, gdzie to: ....„stanęło na tem, że jest pułk II-gi pułkiem Zuchowatym".

Krwawy i bolesny był to szlak, po którym szły zastępy nasze. Serca krwawiły się na widok zgliszcz i ruin dorobku chłopa polskiego, na widok zniszczonych całych miasteczek (jak Konstantynów)—dzieło rozbestwionego żołdactwa moskiewskiego za sromotnie przegraną walkę.

W lipcu 1915 roku pułk II-gi, który w owym czasie uznany został przez komendę Legjonów, jako pułk V-ty Legjonów polskich, stoczył zaszczytne dla siebie walki pod Babinem i Kaniówką. Moskale, gromieni raz za razem, nie mogąc się utrzymać na żadnej linji, cofają się bez przerwy. Za Wieprz, za Bug przemy ich łącznie z armjami sprzymierzonymi nieprzerwalnie. Jakby symbol Unji Korony z Litwą, są walki Legjonów pod Wysoko-Litewskiem i Rasną, w których i pułk V-ty czynny udział przyjmuje. Z chwilą wzięcia Brześcia Litewskiego front walki został znacznie skrócony.

Rozkazem nacz. kom. armji, Legjony zostają przeniesione na kresy dawnej Rzeczypospolitej Polskiej—na Wołyń.

Nadeszły ciężkie walki jesienne, niedogodności terenowe nie pozwalały na utworzenie, w myśl wymagań nowoczesnej techniki wojennej, stałej linji bojowej. Wobec tego charakter walki stać się musiał bardziej partyzanckim, w której Legjony wykazały nadzwyczajną dzielność. Ze względu na warunki, Legjony zostały podzielone na dwie samodzielne grupy bojowe. Pułk V-ty wraz z pułkiem IV został pod rozkazami bryg. Józefa Piłsudskiego. W tym to czasie stoczył pułk V pamiętne walki pod Komarowem, gdzie ś. p. kapitan Sław-Zwierzyński odbił moskalom zabrane oddziałom austryjackim armaty, biorąc przytem wielu jeńców.

Ostatnie walki w listopadzie 1915 r. stoczył pułk V-ty pod Stawygorożem, poczem z innymi pułkami I-ej brygady został przeniesiony na wielce zasłużony odpoczynek, do rezerwy. Miesiące zimowe, poszczególne oddziały V-go pułku spędzają na dalekich wywiadach i patrolach nad rzeką Wesołuchą. Z końcem kwietnia 1916 r., pułk V-ty zajmuje stanowiska pod Kostiuchnówką. Na zwykłych walkach pozycyjnych upływa czas aż do początku czerwca, kiedy to dwa plutony II-go bataljonu, odpierając

się artykuł, jakby dla dokompletowania przedstawicielstwa prasy warszawskiej, pióra p. Władysława Rabskiego, zawierający szereg oskarżeń, kalumnji i oszczerstw na „Polonję".

Przedstawiając pod swoim kątem widzenia stosunki, panujące w Stokholmie, p. Rabski tak pisze:

„Oczywiście w całym tym tłumie maskaradowym są także polacy, przeważnie drobne kółeczka w wielkim mechaniźmie wiedeńsko-berlińskiej intrygi. Kółeczka te są nakręcane i montowane przez emisarjuszów, wpadających do Stokholmu, wydających tajne rozkazy i sprowadzających lub wysyłających swych agentów na wszystkie strony miasta. A lubo same narzędzia tej kabały politycznej układają się przeważnie z bardzo miernych inteligencji i mają zazwyczaj cechy naiwnego dyletantyzmu, studenckiej bufonady lub kobiecej histerji, to jednak reżyserja naczelna układa czasem niebezpieczne plany zamętu dla wprowadzenia w błąd rządów koalicyjnych, dla sfałszowania myśli polskiej w obliczu Europy i dla pokłócenia całej Polski z Piotrogrodem, Londynem i Rzymem.

„Obóz ten koncentruje się przeważnie w agencji prasowej pod nazwą „Polonja" a składa się z ludzi zgoła nieznanych w Polsce przedwojennej. Jesto to mała kapliczka polityczna, której arcykapłani mieszkają w Berlinie. Ci, którzy w niej msze odprawiają na bruku stokholmskim, mają tylko gest komedjancki. Nawet oficjalny ich program inspirowania prasy neutralnej przedstawia się w praktycznem wykonaniu tak nieudolnie, że możnaby całą tę robotę potraktować wzruszeniem ramion, gdyby po za nią nie było trujących gazów Berlina i zaczajonego szkodnictwa, które ma swe agendy we wszystkich stolicach neutralnych, a działa bezwzględnie i przebiegle. Dość wspomnieć o głośnej „zapisce" rosyjskiego ministerjum spraw wewnętrznych w sprawie polskiej, aby zrozumieć, że ta zorganizowana intryga umie z powodzeniem fałszować opinję, grać do wtóru różnym „Kołokołom" i sugestjonować nawet mężów stanu".

Wietrzenie wszędzie „wiedeńsko-berlińskiej intrygi", wykrawknie „agentów" i „emisarjuszów", wydających „tajne rozkazy", posądzanie o „fałszowanie opinji", o „zaczajone szkodnictwo", czy „kabałę polityczną", straszenie „trującemi gazami Berlina" i t. p. okropnościami — jest zjawiskiem tak powszechnem w prasie moskalofilskiej, że możnaby przejść nad tem do porządku dziennego, gdyby nie to, że inwektywy te padły właśnie z ust pana Władysława Rabskiego.

Najboleśniej go zabolało, że pono „Polonia", czy ktoś inny sfałszował „zapiskę" rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych. Powód oburzenia zupełnie zrozumiały, o ile sobie uprzytomnimy, że w Stokholmie działa subwencjonowana przez sztab generalny rosyjski Agencja telegraficzna „Nord-Sud", w której to agencji p. Władysław Rabski, że użyjemy jego własnych słów, „pracuje pobocznie, zarobkowo".

Agencja to dała zresztą „pole zarobkowania" i innym dobrowolnym emigrantom, znanym na warszawskim bruku. Oto p. G. Olechowski był jej przedstawicielem w Kopenhadze, p. Naimski — w Bukareszcie, wreszcie centralą w Petersburgu kierował p. Władysław Zaleski. „Nord-Sud" natchnienie swoje w sprawach polityki zagranicznej czerpie od p. Bolesława Szyszkowskiego, adwokata warszawskiego, niegdyś socjal-demokraty, ostatnio, przed wyjazdem z kraju, organizatora drużyn Gorczyńskiego, a obecnie szefa rosyjskiej służby wywiadowczej na kraje Skandynawskie, rezydującego w Kopenhadze.

Oczywiście, że p. Rabski miał powody do gniewu na „Polonję", która, mając siedlisko w miejscu jego działań, stała się mimowolnym świadkiem nowej fazy w życiu popularnego na bruku warszawskim recenzenta teatralnego; trzeba więc było tego świadka zdyskwalifikować. Szkoda tylko, że p. Rabski przez cały czas pobytu swego w Stokholmie, informując prasę szwedzką o „postępach oręża rosyjskiego" i o „zdolnościach rozwojowych naszego cesarstwa", nie wystąpił ze swemi zarzutami na miejscu, lecz dopiero po powrocie do Rosji, ściślej mówiąc po odkomenderowaniu go do Petersburga. Czyżby teraz dopiero — na dystans wykrył w działalności „Polonji" zbrodnię „wprowadzania w błąd rządów koalicji", a co gorsza „chęć pokłócenia całej Polski z Piotrogrodem". A może chodzi o gratyfikację noworoczną z „Nord-Sud"?*

## Rady miejskie na prowincji.

**Piotrków.**

Pierwsze posiedzenie piotrkowskiej rady miejskiej odbyło się wczoraj o godzinie 6-ej wiecz.

Posiedzenia rady odbywają się w budynku magistratu w sali na I-szem piętrze.

**Sosnowiec.**

Rozlepione zostały na ulicach ogłoszenia komisarza wyborczego o wyborach do Rady miejskiej.

Termin wciągania do list wyborczych upływa dnia 9-go stycznia 1917 roku. Kto do 9-go stycznia włącznie nie zostanie wpisany na listy wyborcze, traci swe prawa głosu. Oprócz urzędowego wydziału wyborczego powstają prywatne Komitety wyborcze.

Jak dotąd, pierwszy ujawnił się już Centralny Komitet Dem., w którym grupują się miejscowe żywioły, stojące na gruncie budowy Państwa Polskiego w myśl aktu z dnia 5-go listopada. Poza wyraźnie polityczno niepodległościowemi grupami — do Komitetu wchodzą cechy i inne stowarzyszenia społeczne.

**Płock.**

Dotychczas zapisało się w Płocku na listy wyborcze 1022 osoby, w tej liczbie 499 chrześcjan i 523 żydów.

**Kielce.**

W Kielcach, na pierwszem posiedzeniu rady miejskiej, po przemówieniu starosty Konckiego, na wniosek p. Makowskiego wyznaczono dla prezydenta miasta pensję w kwocie 2400 rubli, dla dwóch wiceprezydentów po 1500 rubli, a dla radców po 1300 rub.

**Radom.**

We czwartek, dnia 28 b. m., na oficjalnem posiedzeniu Rady miejskiej Radomia dokonano wyboru prezydjum miasta. Obradom przewodniczył dotychczasowy prezydent miasta p. T. Przyłęcki, oraz powołani zostali z grona radnych pp. Epstein i Adler. Wynagrodzenie prezydenta uchwalono w sumie 4.800 rubli, pierwszego wiceprezydenta 3.600 rubli.

Wybory dały następujący wynik: przy głosowaniu na prezydenta otrzymali pp.: Przyłęcki 34 głosy, Dębowski 4, Staniszewski 1; oddano pustych kartek 9. Wobec tego prezydentem miasta wybrany został p. Tadeusz Przyłęcki 34 głosami przeciw 14; przy głosowaniu na I. wiceprezydenta otrzymali pp.: Hübner 30 głosów, Szuster 17 głosów; Dębowski 1 głos. Pierwszym wiceprezydentem miasta wybrany został p. Zygmunt Hübner; — przy głosowaniu na drugiego wiceprezydenta otrzymali pp.: Dębowski 28 głosów, Staniszewski 18 głosów, Zarzycki 1 głos i 1 głos oddano pusty. Drugim wiceprezydentem miasta wybrany został p. Dębowski.

**Puławy.**

Komenda obwodowa w Puławach mianowała radę miejską, składającą się z 24 radnych, oraz 24 zastępców.

Pod względem narodowości radni dzielą się na 6 żydów i 18 polaków.

**Lubartów.**

W Lubartowie władze magistrackie zamianowały 20 radnych chrześcjańskich i 4 żydowskich.

# Telegramy.

## Urzędowy komunikat niemiecki.

4-go stycznia. — Urzędowo.

### Z widowni zachodniej.

Wobec deszczu i mgły toczy się niewielka akcja bojowa.

### Z widowni wschodniej.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Na północo-zachód od Dźwińska, kompanje 259 Oldenburskiego rezerwowego pułku piechoty rzuciły się przez lód na Dźwinie i wydarły rosjanom jedną z wysp. Przyprowadzono 40 jeńców i wiele karabinów maszynowych.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

W Karpatach lesistych oddziały rosyjskie zdołały usadowić się w czołowem stanowisku na północ od Mestecanesci. Wojska niemieckie i austrjacko-węgierskie zdobyły szturmem szereg wzgórz na północ od drogi do Ojtoz i po obydwóch stronach Loveji (w dolinie Susity), oraz utrzymały je wobec silnych ataków przeciwnika.

### Z widowni bałkańskiej.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka Mackensena.

Powyżej Odobesti (na północy od Foscani) sforsowano odcinek Milcovu.

Na zachód od ujścia Buzaulu usiłowała natrzeć silna kawalerja rosyjska; odparto ją. Ramię przy ramieniu pułki niemieckie i bułgarskie szturmowały, bronione zawzięcie miejscowości; Macin i Jijilę. Dotychczas przyprowadzono około 1000 jeńców i 10 karabinów maszynowych. Tem samem Dobrudża została oczyszczona z nieprzyjaciela, aż do wązkiego skrawka ziemi, biegnącego w kierunku Galaczu, na którym trzymają się jeszcze tylne straże rosyjskie.

Front macedoński.

Nie wydarzyło się nic szczególnego.

*Pierwszy Generał-kwatermistrz*
*LUDENDORFF.*

**Komunikat wieczorny.**

W Rumunji wywiązały się walki wzdłuż Seretu.

## Urzędowy komunikat austrjacki.

WIEDEŃ, 4-go stycznia.

### Z widowni wschodniej.

Dobrudża została oczyszczona z nieprzyjaciela, wyjąwszy wązki skrawek ziemi, ciągnący się w kierunku Galaczu. Na równinie rumuńskiej nie wydarzyło się nic szczególnego prócz bezskutecznych wycieczek kawalerji rosyjskiej. Na zachód od Odobesci przekroczyliśmy Milcow, pod Soweją, oraz zdobyliśmy stanowiska nieprzyjacielskie przy drodze od Ojtoz. Na zachód od Valeputny rosjanie zawładnęli jednym z naszych rowów. Pozatem na północnym wschodzie nie wydarzyło się nic ważnego.

### Z widowni włoskiej i południowo-wschodniej.

Bez zmiany.

*Zastępca szefa sztabu generalnego*
*Hoefer,*
*marszałek polny porucznik.*


**Teatr Polski**
CEGIELNIANA 63.

Dziś, dnia 5 i jutro, 6 Stycznia o godz. 8 wiecz.
**„Trójka hultajska"**
sztuka w 5 obrazach ze śpiewami i tańcami.

Jutro, o godz. 3 po południu
**Krakowskie zuchy**

W Niedzielę dn. 7 Stycznia o godz. 7 i pół. wiecz.
**NOWA DEJANIRA**
dramat w 5 akt. Juljusza Słowackiego.
o godz. 3 po południu
**MAZEPA**
Tragedja w 5 aktach Juljusza Słowackiego.

Bilety do nabycia w cukierni Roszkowskiego.


## Wiadomości bieżące.

**— Wiadomości kościelne.**

Jutro, z powodu święta Trzech Króli, we wszystkich kościołach katolickich nabożeństwa odprawione zostaną tak, jak w każdą niedzielę.

**— Organ informacyjny.**

„D. L. Z." zamieściła wiadomość, że zamierzanem jest wydawanie, na okręg Ces. Niem. Łódz. Prezydjum Policji, urzędowego organu informacyjnego w języku niemieckim i polskim, jak się to już praktykuje w innych powiatach i miastach. Z chwilą wyjścia takiego organu pisma nie będą już ogłaszały rozporządzeń i obwieszczeń władz, za wyjątkiem koniecznych objaśnień na zasadzie urzędowych informacji.

**— Z Kursów pedagogicznych.**

Wykłady na Kursach pedagogicznych (Dzielna 44) rozpoczną się po ferjach świątecznych w poniedziałek dn. 8 stycznia o godz. 6 według dawnego planu.

Bibljoteka Kursów zostanie otwarta o tyle, o ile zgłoszą się osoby chętne do dyżurów w salach czytelnianych. Wszelkie zgłoszenia w tej sprawie przyjmuje na Kursach kierownik prof. Swidwiński w godz. od 5—6 wiecz. codziennie. W najbliższych dniach rozpoczną się na Kursach lekcje wzorowe i pogadanki z przezroczami dla dziatwy szkolnej.

Informacji wszelkich udziela kancelarja Kursów.

**— Z sekcji średniego nauczania.**

Przewodniczący sekcji średniego nauczania zawiadamia wszystkich członków prezydjum sekcji, że w poniedziałek dn. 8 stycznia punktualnie o godz. 7 wiecz. w lokalu kursów pedagogicznych, Dzielna 44, odbędzie się posiedzenie w bardzo ważnych sprawach.

Następnie w piątek dn. 12 stycznia o godz. 8 wiecz. w lokalu Stow. Nauczycieli (Andzeja 4) odbędzie się plenarne posiedzenie członków sekcji średniego nauczania z następującym porządkiem dziennym:

---

atak 305 Łaiszewskiego pułku, zdobyły dwa karabiny maszynowe i wielu jeńców.

Najcięższe, a zarazem najkrwawsze walki przeszedł pułk V-ty w lipcu 1916 r. Trwając niewzruszenie dwa dni bez przerwy w ogniu huraganowym, odpierając liczne ataki moskiewskie, a jednocześnie sam kilkakrotnie atakując, pułk stracił najdzielniejszych komendantów poszczególnych oddziałów, jak Wyrwę-Furgalskiego, Sława-Zwierzyńskiego, Hajeca, Tunguza-Zawiślaka, Koniecznego i wielu, wielu innych. W tych to walkach został ciężko ranny i sam komendant pułku „Zuchowatych" podpułkownik L. Berbecki.

Jak wielką chwałą okrył się w walkach lipcowych pułk V-ty, niechaj za dowód posłuży rozkaz komendanta głównego Józefa Piłsudskiego:

„Najcięższe zadanie bojowe spadło tym razem na pułk II-gi mojej brygady, pułk „Zuchowatych" Berbeckiego. Tu nawała artylerji była najcięższa, ataki najsilniejsze, a położenie na skrzydłach najmniej pewne. Pułk stracił swego dowódzcę ciężko rannym, obu komendantów baonów zabitymi; połowę dowódzców kompanji legło zabitych i rannych, więcej niż połowa oficerów i prawie połowa żołnierzy spłaciła krwią serdeczną dług Ojczyźnie i sławie wojska—i pomimo to pułk, zmniejszony w składzie, wyszedł wyczerpany fizycznie — nie moralnie".

Po walkach lipcowych i cofnięciu się nad Stochód, komendę pułku obejmuje major Burchardt-Bukacki. Ostatnie walki znacznie wyczerpały młodych żołnierzy, mimo to po krótkim, bo tylko tygodniowym odpoczynku, pułk V-ty zajmuje pozycję pod wsią Siłowiczami nad rzeczką Stawokiem (odnoga Stochodu), gdzie pułk łącznie z oddziałami innych brygad, wykonał nader udatny wypad.

W tym to okresie czasu poczyniony został nowy układ brygad legjonowych. Pułk V-ty występuje ze składu I-ej brygady i wcielony zostaje do brygady III.

Zachodzące wypadki polityczne w Polsce, zbyt głośnem echem odzywają się wśród legjonistów. Ciężkie jednak czasy przetrwano. Rozkazem komendy armji przeniesione zostały Legjony na front północno-wschodni pod Baranowicze (Białoruś), gdzie jednak nie pozostają długo, gdyż po ogłoszeniu Niepodległości Polski, zostają ściągnięte do Królestwa na reorganizację własną i organizację wojska polskiego.

Pułkowi V-mu, jako miejsce pobytu wyznaczono Pułtusk, dokąd wmaszerował dnia 28 listopada, witany entuzjastycznie przez ludność.

*M. Różycki.*

1) sprawy organizacyjne—wybory,
2) referat prof. Wocalewskiej „Szkoła a państwo",
3) sprawozdanie prof. Zawadzkiego „Ze zjazdu w Warszawie",
4) wnioski członków.

**— Ze Stow. Handlowców Polskich.**

Wydział zebrań tow. w Stow. Handlowców Polskich, urządza jutro w dzień Trzech Króli, choinkę dla dzieci z tradycyjnym „Królem Migdałowym" i wielu przynętami.

Początek o godz. 3 po poł.

**— Od Wydawnictwa.**

Jutro, w sobotę, z powodu święta *Trzech Króli* „Gazeta Łódzka" wyjdzie rano.

Następny numer „Gazety Łódzkiej" może się ukazać dopiero w poniedziałek, dnia 8 stycznia, o zwykłej porze.

**— Z Koła starszych i podstarszych.**

(s) Na wczorajszem zebraniu członków Koła starszych i podstarszych uchwalono wejść w kontakt z Kołem starszych w Warszawie w celu podjęcia prac nad ustawą rzemieślniczą i wzięcia udziału w zjeździe rzemieślników.

**— Zarząd Stow. czeladzi rym.-siodl.** zawiadamia, że w niedzielę dn. 7 stycznia o godz. 3 po poł. w Resursie Rzem. odbędzie się walne zebranie czeladzi rymarsko-siodlarskich.

**— Wydawanie patentów.**

(s) Wydawanie patentów odbywa się obecnie w oddziale patentów przy prezydjum policji (na pierwszem piętrze) przy okienku Nr. 18.

Wpłacać należy przy okienku Nr. 17 w tymże oddziale.

**— Szacowanie strat kolejowych i pocztowych.**

(s) Wydział regestracyjny przy Głównym Komitecie Niesienia Pomocy począł opracowywać taryfy dla szacowania strat kolejowych i pocztowych.

**— Nadzór nad dziećmi.**

(s) Do końca roku ubiegłego pod nadzorem Głównego Komitetu niesienia pomocy znajdowało się 75.565 dzieci.

Ostatnio utworzono 36 nowych ochronek dla dzieci, 60 domów dla dzieci i 45 zakładów hygjenicznych.

**— Popis w Przytulisku.**

W niedzielę, dnia 7 stycznia o godz 3 po poł. w lokalu Przytuliska przy ulicy Południowej 66 odbędzie się popis, na który zarząd zaprasza wszystkich interesujących się tą instytucją.

**— Z ambulatorjum Chrześcjańskiego Tow. Dobroczynności.**

W ciągu grudnia 1916 r. w ambulatorjum bezpłatnem Chrześcjańskiego Towarz. Dobroczynności przy ul. Zachodniej 27, róg Konstantynowskiej, udzielono bezpłatnych porad lekarskich chorym na choroby: wewnętrzne 765, chirurgiczne 488, dzieci 385, kobiece 130, skórne i weneryczne 243, nosa, gardła i uszu 103, oczu 370, nerwowe 118 i zębów 26.

**— Grand-Kino.**

Do poniedziałku włącznie na filmie Grand-Kina sławny detektyw, Stuarto Webs, prowadzić będzie swoje nieporównane poszukiwania w kryminalnym dramacie „Krzyk o pomoc", ustępując miejsca od wtorku, dramatowi „Thug", czyli Kapłan bogini Śmierci.

**— Wypłata zapomóg rezerwistkom**

(s) odbywać się będzie przy ul. Konstantynowskiej nr. 29 w lokalu Kuratorjum, przy ul. Konstant. nr. 29 (I piętro), Nowo-Spacerowej nr. 27 i Południowej nr. 59 codziennie, poczynając od dnia 10-go stycznia w godzinach od 9 rano do 1-ej i od godz. 3 do 6 po południu.

Wypłata dokonywana będzie podług początkowych liter nazwiska i za numerami, oznaczonymi przy każdej literze w nawiasie.

*W środę 10 stycznia.*

Przy ulicy Konstantynowskiej nr. 29:
Rano lit. M. (od 1—500), po poł. M. (od 501 do końca).
Przy ulicy Konstantynowskiej nr. 29 III piętro):
Rano K. (od 1—500), po poł. K. (od 501 do 1000),
Przy ulicy Nowo-Spacerowej nr. 27:
Rano A. wszystkie numery, B. (od 1—250), po poł. B. (od 251 do 800).
Przy ulicy Południowej nr. 59:
Rano S. (od 1—500), po poł. S. (od 501 do końca).

*W czwartek 11 stycznia.*

Przy ulicy Konstantynowskiej nr. 29:
Rano P. (od 1—500), po poł. P. (od 501 do końca).
Przy ulicy Konstantynowskiej nr. 29 II piętro:
Rano K. (od 1000 do 1500), po poł. K. (od 1501 do końca).
Przy ul. Nowo-Spacerowej nr. 27:
Rano B. (od 801 do końca), G. (od 1—250), po poł. G. (od 251 do 800).
Przy ulicy Południowej nr. 59:
Rano Sz. (od 1—500), po poł. Sz. (501 do końca) Szcz. (wszystkie numery).

*W piątek 12 stycznia.*

Przy ulicy Konstantynowskiej 29.—Rano L. i Ł. (wszystkie numery) po poł. N (wszystkie numery).
Przy ulicy Konstantynowskiej 29 II piętro—Rano Z i Ż (wszystkie numery), po poł. I, E (wszystkie numery).
Przy ulicy Nowo-Spacerowej 27—Rano G (od 801 do końca) po poł. W (od 1—500).
Przy ul. Południowej 59.
Rano F (wszystkie numery), po poł. T (wszystkie numery).

*W sobotę 13 stycznia.*

Przy ulicy Konstantynowskiej 29.
Rano R (od 1—500), po poł. R (od 501 do końca) i O wszystkie numery.
Przy ulicy Konstantynowskiej 29 II p.
Rano J (od 1—500), po poł. J. (od 501 do końca).
Przy ulicy Nowo-Spacerowej 27.
Rano W (od 501 do końca), po poł. D (wszystkie numery).
Przy ulicy Południowej 59.
Rano H, Ch i U (wszystkie numery), po poł. C i Cz (wszystkie numery).

W poniedziałek 15 stycznia wypłata tym rezerwistkom, które się spóźniły.

We wtorek 16 grudnia tym, którym wydanie zasiłku było zakwestjonowane.

W środę 17 grudnia opiekunkom sierot (patronat).

**— Kradzieże.**

W nocy na 15 grudnia r. ub. ze sklepu przy ul. Konst. 26 skradziono, za pomocą włamania, wielką ilość wyrobów szewckich. Większą część tych towarów zdołano odebrać. Ostrzega się przed kupnem.

Osoby, które mogą dostarczyć pewnych szczegółów o tej kradzieży, proszone są o nadsyłanie do Wydz. Krym. Kom. II do aktów Nr. 3585/16.

W nocy z 19 na 20 grudnia r. ub. gospodarzowi Peano ze wsi Sborowicze gminy Piotrków skradziono 3 konie: kasztanowatą klacz 4 letnią z białą lewą tylną pęciną, nieco kulawą; ciemno-gniadą klacz, lat 4 i dwuletnią gniadą klacz.

Dane, służące do wykrycia złodziejów należy nadsyłać do Wydz. Krym. Kom. III do aktów 3084/16.

## Kronika ruchu wyborczego.

Żydowski Centralny Komitet Wyborczy nadesłał nam bardzo długi list, wyjaśniający jaki był powód zerwania rokowań wyborczych pomiędzy poszczególnymi komitetami. Listu tego nie drukujemy, natomiast drukujemy pierwszy z listów komitetów polskich, dający *zupełnie wiarogodne* wyjaśnienie w tej kwestji.

*

Dzisiejszy „Lodzer Volksbl." podaje spis kandydatów na radnych, wystawionych przez „Centralny żydowski Komitet Wyborczy". Dla lepszej orjentacji społeczeństwa polskiego przytaczamy nazwiska tych panów, wstępujących do pierwszej polskiej Rady Miejskiej, powstałej z wyborów, pod znakiem obcości i odrębności. Oto oni:—W kurji pierwszej: 1) dr. Rosenblatt, 2) dr. Borys Rabinowicz, 3) Siergiej Hofman, 4) Inżyn. Gerson Praszker, 5) korespond. w firmie Rappaport—Michał Jarblum.

W kurji drugiej—1) Salomon Budzyner, 2) Salomon Samet, 3) Adolf Dobranicki—dyr. łódzk. Tow. Kred. Miejskiego, 4) Józef Urysohn, 5) Majer Karpf, 6) Salomon Kohn, 7) M. Rozenberg, 8) Natan Kopel.

W kurji trzeciej—1) dr. Jerzy Rozenblat, 2) Sergiej Hofman, 3) Wolf Markusfeld, 4) inż. Aleksander Russak, 5) red. I. Ugier, 6) dr. Lewin, 7) inż. Gerson Praszker, 8) Salomon Samet, 9) Jakub Ganc i 10) Morjc Fajn.

W kurji czwartej—1) Mojżesz Helman, 2) Mojżesz Ruso, 3) Mendel Krasucki, 4) Majer Karpf, 5) Moryc Rozenblat, 6) Dawid Ginzberg, 7) J. Zrakowski.

W kurji piątej—1) dr. Dawid Rabinowicz, 2) Józef Urysohn, 3) Michał Jarblum, 4) Ludwik Weis, 5) Jakób Mendel Gliksman, 6) Joel Icek Berman, 7) Chaim Engle, 8) Salomon Kohn, 9) Jakób Gerson.

*

Dziś na murach ukazał się pierwszy plakat wyborczy z nazwiskami kandydatów. Plakat ten wywiesił Socjaldemokratyczny Komitet wyborczy. Na pierwszem miejscu jego, jako kandydat na radnego, figuruje pan Abel Kapotta—przyrodnik. Odezwa wyborcza S. D. zawiera na początku zwroty polemiczne, krytykujące inne partje socjalistyczne i ich komitety wyborcze. Znamiennymi śród nich są te, które niepodległościowy odłam socjalistów polskich nazywają „odstępcami".

*

Narodowy Robotniczy Komitet Wyborczy organizuje wiece przedwyborcze na temat:

„Na kogo ma głosować polski lud pracujący?".

W sobotę, d. 6 stycznia o godz. 2½ po południu w sali fabrycznej Heinzla i Kunitzera we Widzewie i w niedzielę, d. 7 stycznia, 1) o godz. 2½ po poł. w sali fabrycznej Poznańskiego, Ogrodowa 35 i 2) o godz. 6-ej wiecz. w sali fabrycznej Leonhardta (Górny Rynek).

*

W nadchodzącą niedzielę dnia 7-go stycznia Komitet robotniczy wyborczy socjalistów polskich zwołuje dwa zebrania przedwyborcze, a mianowicie: o godz. 2 po poł., w sali fabryki Rajtera, Aleksandrowska 47 na Bałutach i o godz. 3 po poł. na Widzewie w sali jadalnej fabryki Heinzla i Kunitzera.

*

Jak już podaliśmy wczoraj, na ogół zostały zgłoszone 34 listy wyborcze, z których na kurję pierwszą przypada list—6; na kurję drugą — 5; na trzecią — 5; na czwartą — 4; na piątą — 6 i na szóstą — list 8.

## Skrzynka do listów.

### Kto zerwał kompromis wyborczy?

Szanowny Panie Redaktorze!

W sprawie rozbicia pertraktacji wyborczych mamy honor zakomunikować co następuje:

Stanowisko i całe zachowanie się przedstawicieli Centralnego Żydowskiego Komitetu Wyborczego, skupiającego dokoła siebie elementy nacjonalistyczne, w ostatnim okresie obrad kompromisowych, głównie w nocy z dnia 1 na 2 b. m., świadczyły wymownie, że istotnej chęci do doprowadzenia porozumienia do skutku nie było. Zachowanie się przedstawicieli C. Ż. K. W. znalazło wierne odbicie w odpowiednim protokule.

O godzinie 8 i pół z rana d. 2 b. m. protokół wyraźnie opiewa, że odpowiedzialność za niedojście do porozumienia spada całkowicie i wyłącznie na C. Z. K. W. Odnośny ustęp został wprowadzony do protokółu na wyraźne i kategoryczne żądanie przedstawiciela żydów-polaków, d-ra Sachsa. O godzinie 9-ej rano tegoż dnia na skutek podziwu godnej ustępliwości przedstawiciela Komitetu żydów-ortodoksów w stosunku do C. Z. K. W. porozumienie zostaje wreszcie doprowadzonem do skutku. Tutaj zauważyć należy, że nieporozumienia, jakie co chwila niemal wynikały i przedłużały w nieskończoność obrady, miały miejsce jedynie pomiędzy Komitetami żydowskiemi. Nieporozumień w stosunku do Komitetów Polskich nie było.

Na termin oznaczony dla wypełnienia list i opatrzenia ich należnymi podpisami członkowie Polskich Komitetów Wyborczych stawili się, nie stawili się natomiast żydzi.

Polski Komitet Wyborczy, który wystawia kandydatów swych do kurji I, IV, V, żadnych list w d. 2 b. m. u Komisarza Wyborczego nie składał. Listy te złożone były już w dniu 30 i 31-go grudnia rano, t. j. wtedy, gdy rokowania dopiero się zaczynały i niepodobna było przewidzieć ich wyniku.

Twierdzenie C. Ż. K. W., jakoby listy tegoż Komitetu układane były dopiero w ciągu po poł. 2 b. m., a złożone u Komisarza Wyborczego już o g. 5 pop. nie wytrzymuje krytyki dla każdego, kto obeznanym jest z techniką układania tych list, wymagających np. w kurji V 75 podpisów wyborców danej kurji z uwzględnieniem dokładnych adnotacji odpowiednich okręgów wyborczych. Tymczasem okazuje się, że C. Ż. K. W. złożył takich list aż 5, co bezwątpienia wymagać musiało daleko dłuższego czasu i co przypuszczać pozwala, że listy te układane być musiały daleko wcześniej, prawdopodobnie podczas trwających jeszcze układów w nocy z d. 1 na 2 b. m. Przypuszczenie to potwierdza poniekąd fakt, że żydzi-ortodoksi, których zachowanie przez cały przeciąg czasu było bardzo lojalne, list swoich ułożyć i złożyć ich u Komisarza Wyborczego nie zdążyli.

W końcu zaznaczyć należy, że istnieje dokładny protokół o całym przebiegu układów, który, jak już wspomniano wyżej, rzuca należyte światło na zachowanie się C. Z. K. W. Zachowanie to znalazło, zdaniem naszem, bardzo trafny wyraz swój w artykule wstępnym onegdajszego numeru „Gazety Łódzkiej".

Przesyłając powyższe wyjaśnienia, piszemy się

z poważaniem
POLSKI KOMITET WYBORCZY.
W im. Komitetu
*E. Krasuski*

# Aktywiści.

Utarło się zdanie, że obóz ten stanowi bezimienna masa, wśród której nie ma osób, jakim społeczeństwo zaufaćby mogło, jakim powierzyćby mogło ster spraw politycznych w dzisiejszej przełomowej chwili. Twierdzenie to jest najzupełniej błędne, jeśli się zważy fakt, że ton obecnej akcji politycznej nadają ludzie o wypróbowanych zaletach charakteru, wykształceniu niepowszedniem, a co główna nieugiętej woli zrealizowania aktu z dnia 5 listopada r. z.

Poniżej podajemy sylwetki szermierzy haseł wolności, ludzi, których ożywia chęć służenia Ojczyźnie w sposób, dający społeczeństwu gwarancję, że służba ta wyjdzie narodowi i krajowi całemu na pożytek.

Oto nazwiska jednego zastępu znanych i zasłużonych działaczów:

*Stanisław Bukowiecki*, adwokat, autor wielu prac prawnych i ekonomicznych, działacz społeczny i polityczny, pedagog w dziedzinie ekonomji, obecnie profesor na kursach administracyjnych. Niegdyś należał do stronnictwa narodowo-demokratycznego w pierwszej fazie jego działalności, zerwał z nim jednak z powodu różnic przekonań na gruncie patryjotycznym. Obecnie bezpartyjny niepodległościowiec.

*Stanisław Dzierzbicki*—wybitny działacz rolny, radca komitetu Towarzystwa kredytowego ziemskiego, były prezes Rady głównej opiekuńczej, były członek Centr. Komitetu obywat., dyrektor Towarzystwa „Snop" i Towarzystwa ogrodowego „Ceres", Rady krajowej instytucji wzajemnych ubezpieczeń. Były prezes zasłużonej sekcji rolnej Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, autor prac ekonomicznych i rolniczych, pomieszczanych między innemi w dawnym „Ekonomiście". Prezes Rady Narodowej. Jako polityk — bezpartyjny niepodległościowiec.

*Stefan Dziewulski*, adwokat, redaktor i wydawca „Ekonomisty", były członek-sekretarz Komit. Obyw. m. Warszawy, członek rady Ligi Państwowości Polskiej.

*Ludwik Górski*, rolnik i chemik. Działacz oświatowy, wychowany w tradycjach rodziny, która odznaczała się gorliwą służbą obywatelską. Znawca spraw ekonomicznych i włościańskich. Bezpartyjny niepodległościowiec.

*Ludomir Grendyszyński*—z wykształcenia prawnik, publicysta i działacz społeczny. Rozpoczął działalność publicystyczną w „Kraju", był redaktorem „Niwy" i „Kurjera Niedzielnego", wraz z Ludwikiem Straszewiczem założył „Kurjer Polski". Należał do założycieli Stronnictwa Polityki Realnej, lecz z partją tą zerwał w pewien czas po wybuchu wojny, przystępując później do Grupy Pracy Narodowej, której obecnie jest prezesem. Był wiceprezesem Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy, należał do Centralnego Komitetu Obywatelskiego, jest sekretarzem generalnym Warszawskiego Tow. Ubezpieczeń od Ognia i członkiem Rady Krajowej instytucji ubezpieczeń. W działalności politycznej wytrwale stoi na gruncie niepodległości narodowej.

*Antoni Kaczorowski*, inżynier, doskonały znawca spraw ekonomicznych, sekretarz Towarzystwa Przemysłowców, jeden z organizatorów i czynny członek Narodowego Związku Robotniczego (N. Z. R.). Wybitny działacz niepodległościowy na gruncie tej instytucji. Członek C. K. N.

*Włodzimierz Kunowski*, inżynier-chemik, były dyrektor jednego z przedsiębiorstw naftowych w Borysławiu, znawca stosunków przemysłowych i robotniczych. Gorliwy działacz oświatowy. Członek Polskiej Par-

tji Socjalistycznej (P. P. S.), były współredaktor lwowskiej „Placówki" i współpracownik „Jedności Robotniczej", zasłużony szermierz haseł wolnościowych i niepodległościowych wśród robotników w Królestwie. Członek zarządu C. K. N.

*Michał Łempicki*, inżynier-górnik, b. dyrektor zakładów górniczych i przemysłowych, b. dyr. Tow. Przemysłowców, b. poseł do Dumy z ziemi piotrkowskiej, prezes Ligi Państwowości Polskiej; znany z niepodległościowej działalności publicystycznej, którą rozwinął po wybuchu wojny zagranicą, a następnie w kraju, występując odważnie przeciwko Rosji.

*Antoni Łuniewski*—właściciel ziemski z pow. Mińsko-Mazowieckiego. Prezes Związku Ziemian. Wytrawny działacz oświatowy, znawca stosunków rolnych i ludowych. Członek Stronnictwa Narodowego, do którego jeden z pierwszych wniósł zasady szczerze niepodległościowe i aktywne w tym kierunku metody. Jeden z organizatorów Rady Narodowej.

*Wojciech hr. Rostworowski*,—właściciel ziemski, członek Rady Głównej Opiekuńczej. Należał dawniej do Stron. Nar. Demokr., które opuścił wskutek ujemnych ewolucji tej partji. Obecnie członek stronnictwa Narodowego, w którem gorliwie popiera tendencje niepodległościowe.

(d. n.)

# Z ziem polskich.

**Radomsk.**

W tych dniach zmarł w Radomsku 111-letni starzec, Abram Ozrazowski, osierocając pięcioro dzieci i osterdzieści kilka wnucząt. W powstaniu 1831 r. Ozrazowski brał udział jako ułan w wojsku polskiem. Mając 100 lat, pracował jeszcze; przez całe życie nie korzystał z pomocy lekarzy, nie używał okularów i posiadał wszystkie zęby.

**Opatów.**

Sąd Komendy obwodowej w Opatowie skazał za podbijanie cen: Józefa Bojarczaka na 100 koron grzywny; Władysławę Bojarczakównę na 20 kor.; Zelmana Fogiela na 14 dni aresztu i 30 kor. grzywny.

## Obwieszczenia:

### dla wyborców kurji I.

Wybory do Rady Miejskiej m. Łodzi dla kurji I-ej odbędą się

w poniedziałek, dn. 15-go stycznia i we wtorek, dn. 16 stycznia 1917 r. pomiędzy godziną 10-tą rano a 6-tą wieczorem.

Wyborcy, których nazwiska zaczynają się od liter A. do Ł. głosują w poniedziałek, dn. 15 stycznia 1917 r.

Termin głosowania upływa o godzinie 8-ej wieczorem.

Wyborcy, których nazwiska zaczynają się od liter M. do Z. głosują we wtorek, dn. 16-go stycznia 1917 r.

Lokal wyborczy mieści się, zarówno w pierwszym jak i w drugim dniu głosowania, w Prezydjum Policji, ul. Spacerowa nr. 14, I piętro, pokój nr. 84.

Głosowanie odbywa się w następujący sposób:

Głosujący udaje się osobiście do lokalu wyborczego ze swym paszportem, otrzymuje tam urzędowo ostemplowaną kartkę wyborczą, wypełnia ją, nie będąc obserwowanym w jednej z kabin wyborczych, składa ją w taki sposób, aby pismo nie było widocznem i wręcza ją przewodniczącemu. Przewodniczący sprawdza legitymację wyborcy, poleca dokonania adnotacji o głosowaniu w liście wyborców, oraz w specjalnie sporządzonej liście głosujących, wrzuca następnie kartkę wyborczą do urny, zarządzając jednocześnie wykreślenie wzmianki wyborczej w paszporcie.

Wyborca winien wpisać do kartki wyborczej *tylko* ten numer listy kandydatów, na którą zamierza głosować. Treść kartki wyborczej winna wskazywać, w sposób wykluczający wszelką wątpliwość, numer obranej listy kandydatów. Również i w tym wypadku, gdy kilka list jest razem połączonych, wolno wpisać tylko *jeden* numer.

Kartki wyborcze urzędowo nieostemplowane, lub też takie, na których figuruje jakiekolwiek nazwisko lub podpis, są nieważne.

Listy kandydatów do I-ej kurji, uznane przezemnie za ważne, opublikowane będą, z podaniem numeru, w pismach miejscowych, jak również ogłoszone za pomocą specjalnych obwieszczeń.

Głosowanie kończy się, gdy minie czas określony, i ostatni z obecnych w lokalu wyborczym złoży swój głos.

Wybory są jawne. Przysługuje mi jednak prawo ograniczenia liczby osób, przebywających w danej chwili w lokalu wyborczym, o ile to okazuje się niezbędnym dla utrzymania porządku.

Łódź, d. 4 stycznia 1917 r.

Zastępca Komisarza Wyborczego
hr. z Bnina-Bniński.


**SALA KONCERTOWA, Dzielna 18. Łódzka Orkiestra Symfoniczna.**

Poniedziałek, d. 8-go Stycznia 1917 r., o godz. 8 wiecz.
(Abonamentowy) XII-ty (Abonamentowy)
KONCERT SYMFONICZNY
Dyrygent: BRONISŁAW SZULC
Solista:
JULJUSZ KLENGEL
Profesor królewskiego konsewatorjum w Lipsku, (wiolonczela).
W programie: **K. Schuman Symfonja № 4 D-moll**
Volkman Koncert wiolonczelowy z towarzyszeniem orkiestry.
Ceny zwykłe. Bilety do nabycia w Biurze Koncertowym „Friedberg i Kotz", Piotrkowska 90. Kasa wieczorowa w dzień koncertu przy Sali Koncertowej otwarta o g. 6 w.

**Teatr POPULARNY Konstantynowska 16.**
Zrzeszenie Artystów Polskich
Jutro, dnia 6 Stycznia 1917 roku,
o godz. 3 p. poł. **Jak się śmieją i płaczą w Warszawie** Wodewil w 8 obr. ze śpiew. C. Danielewskiego.
o g. 7 i pół wiecz. **„Trójka Hultajska"** Sztuka w 4 odsłonach ze śpiewami Nastroja.
W Niedzielę, dnia 7 Stycznia 1917 roku.
o godz. 3 po południu **Kościuszko pod Racławicami**
o g. 7 i pół wiecz. Benefis p. Kazimierz. Śmiałowskiego. **„POPYCHADŁO"** Komedja w 5 odsłonach J. Szutkiewicza
Bilety do nabycia w Kasie Teatru Popularnego w dniu widowisk od godziny 10 rano.

**TOWARZYSTWO MUZYCZNE IM. ZSOPENA**
(Sekcja śpiewacza).
W DOMU LUDOWYM, PRZEJAZD 34
W Sobotę, dnia 6 Stycznia r. b. o godzinie 6 wieczorem, OSTATNI RAZ
**„JASEŁKA NARODOWE"**
Marji Konopnickiej muzyka Piotra Maszyńskiego, ze śpiewami i tańcami w 4-ch odsłonach.
Bilety wcześniej nabywać można w cukierniach pp. B. Gostomskiego (dawn. Roszkowskiego) i Z. Krzyżanowskiego, Piotrkowska 79, a w dniu przedstawienia w kasie teatru od godziny 10-ej do 1-ej i od 3-ej po południu.

**Bank Zachodni**
**Oddział w Łodzi, Piotrkowska 52, — ma zaszczyt podać do wiadomości, że przyjmuje**
**Asekuracje pożyczek premjowych 1-ej emisji z 1864 od losowania amortyzacyjnego dnia 15 Stycznia 1917.**

**„GRAND KINO"**
**Dziś**
w dalszym ciągu nadzwyczaj interesujący kryminalny dramat ze słynnym detektywem STUARTEM WEBBS'EM w roli głów. w obr. p. t.
**KRZYK o POMOC**
**Anons:**
Od wtorku dn. 9 b. m. demonstrowany będzie w Grand Kino wszechświatowej sławy obraz
**THUG**
**„INDYJSKI KAPŁAN BOGINI ŚMIERCI"**
(Clou sezonu bieżącego w Ameryce).
Bliższe szczegóły w № wtorkowym „Gazety Łódzkiej".

**Parniki do kartofli** gotowniki, płuczki, kotły rozmaite, rezerwoary.
**Suszarki** na dużą produkcję wyrabia
**G. O. KÜHN Łódź,** Zgierska 56.

**O spokojnym,** czystym domu są mieszkania zaraz do wynajęcia, składające się z jednego pokoju z kuchnią i dwóch pokojów z kuchnią, z urządzeniem gazowem do oświetlenia i gotowania, odpowiednie na składy lub warsztaty. **Bliższa wiadomość, Dzielna 13 m. 5, I piętro.**

Specjalista
**Dr. L. PRYBULSKI**
przeprowadził się na Zawadzką № 1, róg Piotrkowskiej, do domu Szciblera,
choroby zewnętrzne, skórne i włosów
przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p.

**Szkoła śpiewu**
Marji
**Wilkoszewskiej**
ul. Widzewska 36.
Lekcje śpiewu solowego, zbiorowego, dykcji deklamacji, oraz gry na fortepjanie z wykładem teorji.
Zapisy od godziny 3—6 po południu
Na żądanie lekcje w mieście.

**ADWOKAT WŁADYSŁAW RYCHTER**
przeprowadził się na ulicę Widzewską № 135.


## OGŁOSZENIA DROBNE:


**A! A!A! A! A! A! Mebli** olbrzymi wybór nowych, okazyjnych: Stołowe sypialne, salony, biurka, biblioteki, szafy. Otomany. Łóżka metalowe, krzesła gięte. Wobec zastoju sprzedaje po cenach własnych i niżej Magazyn Mebli, Władysława Romiszowskiego, Piotrkowska 116-I piętro front

**Akuszerka** Drzymała—ul. Piotrkowska 223. m. 25 przyjmuje do 5 po poł.

**Bilard** do sprzedania. Wiadomość: w Adm. G. Ł.

**Okazyjnie do sprzedania,** encyklopedja polska ORGELBRANDA mało używana tomów 16 i inne polski wydawnictwa. Wiadomość: Adm. „G. Ł.".

**Oddam** na własność ładną ośmiotygodniową dziewczynkę. Składowa 11 róg Skwerowej. Rosicka.

**Przyjmę** inteligentnych panów na mieszkanie ul. Gubernatorska 38 stróż wskaże.

**Udzielam** lekcji języka polskiego, przygotowuję do szkół, dzieci biedne uczę bezpłatnie. Tamże muzyka. Wiadomość: Szkoła Radwańska № 69.

**2 magle,** bardzo tanio do sprzedania, ul. Św. Anny 22.


### Zagubione dokumenty.

Antonina Przybycień zgubiła paszport niemiecki, wydany przy ul. Pańskiej 3.

Helena Karolewska, zgubiła kartę od paszportu niemieckiego: wydaną przy ul. Zielonej № 9.

Józefa Mikulska zgubiła paszport niemiecki, wydany przy ul. Suwalski j. 6.

Roch Kleprzyński zgubił paszport niemiecki, wydany z gm. Nowosolna.

Walerja Torn zgubiła paszport niemiecki, wydany z gm. Wiskitno pow. Łodzi.

Redaktor i wydawca JAN GRODEK (m. p. Przejazd 8) Na maszynie rotacyjnej w tłoczni JANA GRODKA Przejazd 8